

## WSPOMNIENIE

Wiadomość o śmierci pana Józefa Wejnera przyjęliśmy z głębokim smutkiem. Odszedł nauczyciel, wychowawca, były dyrektor naszego liceum, człowiek nietuzinkowy, który pozostawił piękny ślad w pamięci swoich uczniów, związanych ze szkołą nauczycieli i znających go mieszkańców miasta.

Nie był rodowitym złotowianinem. Do Złotowa sprowadził go nakaz pracy. Mając za sobą wojenne dzieciństwo, wysiedlenie rodziny do Niemiec, powrót i edukację w wyzwolonej Polsce, po studiach nauczycielskich we Wrocławiu opuścił rodzinne strony, by podjąć pracę na ziemiach odzyskanych, w miasteczku na krańcach Wielkopolski. We wspomnieniach przyznawał się do rozczarowania, którego doświadczył, gdy w sierpniowy poranek 1954 roku wysiadł z pociągu i zamiast miejskich zabudowań, zobaczył rozległe pola. W szkole czekało na niego miejsce w gronie zacnych nauczycieli, tutaj spotkał również przyszłą małżonkę, Stefanię. Swoje życie zawodowe rozpoczął skromnie i pracowicie.

Obdarzony talentem pedagogicznym i pogodną naturą przez 33 lata z wielką życzliwością i uśmiechem na twarzy zaprzyjaźniał kolejne pokolenia uczniów szkoły podstawowej i liceum z prawami fizyki. Oddany nauczaniu i ambitny, już jako ojciec rodziny ukończył studia magisterskie na UAM w Poznaniu. Jego zaangażowanie dostrzegali nie tylko uczniowie, ale i ówczesne władze oświatowe – za swoją pracę pedagogiczną w 1972 r. doceniony został tytułem Profesora Szkoły Średniej.

W latach 1976 -1987 sprawował funkcje kierownicze w liceum, najpierw wicedyrektora, od 1980 roku dyrektora. Najważniejszym wyzwaniem jego kadencji stała się modernizacja ponemieckiego budynku szkoły, by zapewnić uczniom godne warunki do nauki. Z dumą opowiadał później, jak wiele gruntownych remontów udało mu się przeprowadzić. Pan Józef Wejner, przewodniczył gronu nauczycieli, którzy budowali prestiż szkoły i uczynili liceum jednym z najlepszych w regionie. Był wielokrotnie nagradzany przez władze oświatowe i państwowe. Odznaczony został m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Medalami za Zasługi dla Województwa Koszalińskiego, Piłskiego, Złotą Odznaką ZNP, Medalem 600 lecia miasta Złotowa.

Po przejściu w 1987 roku na emeryturę i ustąpieniu ze stanowiska dyrektora nie stracił kontaktu ze szkołą – nadal pracował i nauczał fizyki. Zapraszany na lekcje

wychowawcze i uroczystości szkolne kolejnym pokoleniom uczniów przybliżyć historię liceum i powojennego Złotowa, której stał się ważną częścią.

Był wielkim autorytetem dla uczniów i nauczycieli.

Pan Józef Wejner oddany był nie tylko pracy zawodowej. Zaangażowany w życie społeczne mieszkańców Złotowa uzyskał mandat radnego, a także członka prezydium Miejskiej Rady Narodowej. W czasach transformacji ustrojowej, trudnych ekonomicznie dla Polaków, zaangażował się wraz z małżonką w działalność charytatywną w Caritasie. Pomagał przy rozładunkach napływających z Europy darów rzeczowych, zbiórkach pieniężnych, wraz z innymi wolontariuszami docierał do najbardziej potrzebujących rodzin, zwłaszcza wielodzietnych. Wrażliwością na ludzki los i chęcią niesienia pomocy zarażał innych – uczniów, nauczycieli, przyjaciół.

Odszedł od nas człowiek bardzo lubiany i szanowany, serdeczny, cierpliwy i wyrozumiały, oddany ludziom, szkole i miastu. Odszedł od nas dobry, porządny Człowiek. Zachowamy go w naszej pamięci na zawsze.

*„W tym moim długim żywocie, który wcale nie był taki wspaniały, obserwowałem i przeżywałem liczne zmiany w otaczającej nas rzeczywistości. Czas szybko leci, a zdawałoby się, że to tak niedawno słyszałem dobiegające z pól dźwięki osełek ostrzających kosy, żniwiarzy, furmanki... A później żniwiarki, snopowięzalki, kombajny, dziś, jak to mówi młodzież, wypasione na full. Dane mi też było przeżyć wiele zmian w oświacie – czasem potrzebnych i pożytecznych, a czasem nietrafionych, wręcz szkodliwych. A olbrzymie zmiany w zaopatrzeniu w żywność, w technice, widocznych we wciąż nowych artykułach przemysłowych z telewizją i komputerami i tym wszystkim włącznie za czym już nie nadążam. Dziękuję Opatrzności, że udało mi się to wszystko i przeżyć i być uczestnikiem tych przemian.*

*No i na zawsze pozostaną wspomnienia ze szkoły. Wspomnienia wznawiane podczas uczniowskich zjazdów, kiedy to nie raz bywała okazja do wzruszeń, a i czasami zakręciła się łezka w oku. Miłe sercu są też nierzadkie, przypadkowe spotkania swoich absolwentów na ulicach miasta, w sklepach. A zawsze są to uśmiechnięte twarze. Być może – dodaje profesor – nie było w liceum tak źle, albo też to co złe zostało zapomniane...”*

Wykorzystano materiał autorstwa Witolda Poczajowca, przedruk z Panoramy Złotowskiej 2014.

Oprac. Anna Dymek-Drwęcka